

M. KRYSZYNA DĘBOWSKA
franciszczanka od cierpiących

ZAMYŚLENIA NAD *SERVITIUM CARITATIS*
ŻYCIE KONSEKROWANE OBJAWIENIEM BOŻEJ MIŁOŚCI
W ŚWIECIE
(III rozdział adhortacji *Vita consecrata*)

Celem Adhortacji *Vita consecrata* – jak wyznaje sam autor – jest wzbudzenie w osobach konsekrowanych radosnego pocieszenia – *paraclesis*.

Mówi się, iż Adhortacja ta ma swoistą „zawartość atomową”, która powinna wybuchnąć w doświadczeniu wiary i miłości każdego i każdej z nas.

Wszyscy tu obecni mamy za sobą lekturę jej tekstu i niejedną medytację opartą na jej treści. Wszyscy możemy powiedzieć, iż Adhortacja jest wspaniałą afirmacją życia konsekrowanego, jest także pozytywnym wyrazem wielkiej ufności Kościoła do osób konsekrowanych oraz wezwaniem do dziękczynienia.

Czyż nie bywa tak, że w naszym codziennym, zakonnym języku niektóre słowa i wyrażenia stają się jakby wyblakłe? Przez lekturę Adhortacji pisaną językiem Proroka naszych czasów nabierają one znów nowej barwy i żywotności. Ojciec Święty zachęca osoby konsekrowane, by umocnione blaskami Przemienienia wracały na drogi świata, aby służyć – jak Jezus umywający nogi uczniom, by budowały Królestwo Boże, by pozwalały się prowadzić Duchowi Świętemu i tworzyły nową historię, uwalniając ją od tego, co ją oszpeca, a ubogacając promieniami Boskiego piękna. W sercu Adhortacji jest zachwyt „Boskim Pięknem”, które ogarnia w szczególny sposób osoby konsekrowane.

Papież, przywołując sugestywną moc Ikony Przemienienia, zdaje się mówić – przeglądajcie się w obliczu Jezusa, aby zobaczyć, kim naprawdę jesteście (VC 14, 15, 23). Autor Adhortacji zachęca nas, by wejść na górę – aby kontemplować, zejść na równinę – aby służyć.

Po krótkim powrocie do pojęcia posłannictwa osób konsekrowanych uwaga w tych rozważaniach skupiona jest na:

– areopagach misji – wyakcentowanych w Adhortacji z odniesieniem wymagań z nimi związanych, ukazanych przez jej Autora – do sytuacji polskiej;

– na dialogu – ze względu na wagę jaką Ojciec Święty przywiązuje do tej formy misyjnej działalności Kościoła i osób konsekrowanych – dotyka się w tych rozważaniach natury psychologicznej i teologicznej dialogu.

Refleksje na te tematy kończy przywołanie swoistego obrazu osób konsekrowanych i modlitwa do Matki Bożej.

Nie sposób i nie ma potrzeby w tak Czcigodnym Gronie referować szczegółowo papieskiego nauczania zawartego w tym rozdziale.

Wiadomo, że osoby konsekrowane są posłane, by kontynuować misję Chrystusa (konsekrowanego i posłanego przez Ojca), by głosić Dobrą Nowinę o Królestwie i pozwolić innym doświadczać mocy Boga poprzez ich obecność i ich działania. Tak jak Jezusowe doświadczenie miłości Ojca wyrażone w czułym słowie *A b b a*, jest kluczem do zrozumienia Jego misji, tak też dla osób konsekrowanych – doświadczenie Boga, powinno nadawać swoisty koloryt ich czynom i wszystkim ich działaniom (VC 73, 76, 84). Są one bowiem wezwane i konsekrowane dla misji w Kościele.

Wymowne jest stwierdzenie Adhortacji: „Samo życie konsekrowane staje się misją, tak jak było nią całe życie Jezusa” (VC, 72).

Autor rozwija tę myśl, wyróżniając trzy konstytutywne elementy posłannictwa osób konsekrowanych:

- 1) konsekrację,
- 2) życie braterskie – siostrzane we wspólnocie,
- 3) specyficzną misję instytutu lub wspólnoty.

Podkreślić więc trzeba tę prawdę, że naszego posłannictwa w Kościele nie należy utożsamiać z ową specyficzną misją instytutu lub wspólnoty, która stanowi jeden z aspektów „działania Jezusa”, podczas gdy istotnym celem życia konsekrowanego jest egzystencjalne odzwierciedlenie „bytu” Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego.

„Najważniejszym przejawem misji – czytamy w Adhortacji – nie są bowiem zewnętrzne dzieła, ale przede wszystkim uobecnianie w świecie samego Chrystusa przez osobiste świadectwo [...] im bardziej upodabniamy się do Chrystusa, tym bardziej czynimy Go obecnym i działającym w świecie dla zbawienia” (VC 72).

W świetle Adhortacji twórcza wierność łasce naszego wybrania domaga się od nas także pokornej i odważnej konfrontacji z wyzwaniem naszego czasu. Chodzi jednak nie tylko o odczytanie tych wyzwań, ile raczej o to, aby samo życie konsekrowane stało się poprzez autentyzm odnowy – „wielkim wyzwaniem” dla świata.

Trzy wielkie prowokacje ze strony świata:

- hedonistyczna kultura,
- materialistyczna żądza posiadania,
- źle pojmowana wolność i indywidualizm [obligują osoby konsekrowane do ukazania światu, że radykalizm życia ewangelicznego na drodze rad czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, ma dla człowieka charakter terapeutyczny, gdyż po-

rządkuje go od wewnątrz, uzdrawia go i integruje, pozwala mu wchodzić w życiodajne relacje z Bogiem i ludźmi.

Konsekracja osób poprzez śluby wskazuje na prymat Boga i ma to charakter misji. Pójście za Chrystusem i budowanie przez to pięknego człowieczeństwa jest alternatywą pragnień człowieka i jego dążeń do złudnego szczęścia i samorealizacji.

Nie zatrzymuję się dłużej nad misyjnym charakterem życia braterskiego – siostrzanego we wspólnocie. Dokument *Życie braterskie we wspólnocie* i inne, jasno wybiły tę prawdę, iż od jakości wspólnoty, poziomu jej życia i jedności, zależny jest apostolski dynamizm.

Reasumując, trzeba powtórzyć za Ojcem Świętym: „Życie zakonne będzie zatem tym bardziej apostolskie, im głębsze jego oddanie się Panu Jezusowi, im bardziej życie wspólnotowe będzie przepojone duchem braterstwa i im gorliwiej zaangażowane będzie w spełnianiu szczególnej misji Instytutu” (VC 72).

NIEKTÓRE AREOPAGI MISJI

Przy lekturze III rozdziału Adhortacji o objawieniu Bożej miłości w świecie poprzez rozliczne posługi osób konsekrowanych względem swych braci i sióstr – przykuwa naszą uwagę obraz Chrystusa umywającego nogi swoim uczniom.

„Przez umycie nóg Jezus objawia głębię miłości Boga do człowieka. W nim sam Bóg oddaje się na służbę człowieka” (VC 75).

Zauważmy szokujące zestawienie: Jezus pełni wobec uczniów służbę, wykonuje czynności kogoś, kto się mało albo wcale nie liczył w hierarchii społecznej (zwyczajnie – „ktoś do posług”) – podczas gdy wie doskonale, „że Ojciec dał mu wszystko w ręce” oraz „że od Boga wyszedł i do Boga idzie”. I w tej samej chwili, kiedy stwierdza: „Wy Mnie nazywacie »Nauczycielem« i »Panem« dobrze mówicie, bo nim jestem” (J 13, 13) – służy.

Zatem jasna świadomość Kim jest i jednocześnie gest pochylecia się do stóp swych stworzeń.

Jezus w tym geście objawia sens chrześcijańskiego życia oraz – w jeszcze pełniejszym wymiarze – sens życia konsekrowanego, które jest życiem ofiarnej miłości, konkretną i wielkoduszną służbą (VC 75).

Nie sposób nie widzieć w tym obrazie wymownej prowokacji Boga, zachęty do kontemplowania i naśladowania tego zadziwiającego sposobu postępowania Jezusa. Jezus, Bóg-Człowiek ma taki styl bycia.

Jest w rozdziale III Adhortacji mowa o niektórych areopagach misji. Ojciec Święty – oceniając najistotniejsze potrzeby współczesnego świata – wskazuje na trzy wielkie pola do zagospodarowania:

- edukację
- kulturę
- środki społecznego przekazu.

Jan Paweł II wzywa osoby konsekrowane do aktywnej obecności w tym obszarze pracy apostolskiej, choć wcześniej przynagla także do solidarnej obecności wśród chorych, cierpiących i ubogich, gdyż jest to obowiązek szczególnej troski osób poświęconych Bogu i niezbywalne miejsce Kościoła.

W świetle Adhortacji nasuwa się wiele pytań przy ocenie życia zakonnego w Polsce, co do podejmowanych przez osoby konsekrowane wyzwań i nowych areopagów misji.

Nasze rodziny zakonne od 1989 r. mnożą swoje posługi i zwiększają skuteczność działania opartego na o różnego rodzaju współczesnych możliwościach technicznych i organizacyjnych. Tak często zajmuje nas i pochłania sprawa poszerzania zakresu działania. Próbujemy odpowiedzieć na narzucające się wprost potrzeby, przerastające niekiedy nasze możliwości personalne. W takiej jednak sytuacji, instytuty życia konsekrowanego mogą położyć szczególny nacisk na:

- stałe uwrażliwianie na zagrożenia pochodzące z postaw konsumpcyjnych,
- formowanie wspólnot w taki sposób, by stawały się bardziej miejscami doświadczenia tajemnicy Boga niż miejscami działalności tylko społecznej,
- wyczulanie osób konsekrowanych na konieczność formowania sumień poszczególnych osób i całych wspólnot,
- wychowywanie do współpracy ze świeckimi do dialogu.

Adhortacja rzuca snop światła na te bliskie nam problemy.

Zauważmy, że w Adhortacji jest mowa o tym iż „Cały Kościół jest ożywiany przez Ducha i wraz z Nim prowadzi swoje dzieło wychowywania. Jednakże w łonie Kościoła szczególne zadanie w tej dziedzinie mają do spełnienia osoby konsekrowane” (VC 96).

Znamienne jest twierdzenie Jana Pawła II, iż brak formacji kulturalnej i religijnej jest niezwykle dotkliwą formą ubóstwa, a uwalnianie ludzi od tej formy ubóstwa uważa Papież za jeden z najbardziej wyrazistych przejawów miłości (VC 97).

Z pewnością w świetle tego stwierdzenia jawią się przed oczyma czytających Adhortację różne polskie środowiska rodzinne, młodzieżowe i niekoniecznie z tak zwanego marginesu społecznego. Ostrość widzenia problemu naszej odpowiedzialności uzyskujemy przez kolejne stwierdzenie Adhortacji: „Instytuty życia konsekrowanego miały zawsze wielki wpływ na kształtowanie i przekazywanie kultury. Było tak w Średniowieczu, gdy klasztory stały się miejscami, w których można było poznać dorobek kulturowy przeszłości i w których kształtowała się nowa kultura humanistyczna i chrześcijańska” (VC 98).

Tak było w Średniowieczu. Można zapytać, jak jest dziś?

Są w Adhortacji teksty świadczące o wielkiej trosce Ojca Świętego o kształt i poziom naszych wspólnot. Teksty poruszające głęboko i wręcz zobowiązujące do wnikliwej analizy naszych postaw. Czytamy w niej: „Niezależnie jednak od służby na rzecz innych, także w łonie samego życia konsekrowanego odrodzić się musi zamiłowanie do aktywności na polu kultury, do gorliwego pogłębiania wiedzy, któ-

re jest środkiem do integralnej formacji i praktyką ascetyczną, niezwykle dziś aktualną w obliczu różnorodności kultur. Osłabienie wysiłku w tej dziedzinie może mieć bardzo szkodliwy wpływ na apostołat, budząc poczucie wyobcowania i niższości lub prowadząc do powierzchowności i bezmyślności w działaniu” (VC 98).

Zdumiewające, ile mocnych słów użył Papież w tym fragmencie. Jakie są według Jana Pawła II motywy czy cele pogłębiania wiedzy u osób konsekrowanych? Nie chodzi tylko o formację początkową ani o zdobywanie tytułów naukowych i kwalifikacji zawodowych. Pogłębienie wiedzy jest raczej:

- wyrazem nigdy nie zaspokojonego pragnienia głębszego poznania Boga,
- bodźcem do dialogu i do współuczestnictwa,
- kształtowaniem zdolności oceny i wyboru,
- zachętą do kontemplacji i modlitwy,
- nieustannym poszukiwaniem Boga i Jego działania w złożonej rzeczywistości współczesnego świata.

Prawdy te są przywołane w numerach Adhortacji dotyczących ewangelizacji kultury i obecności osób konsekrowanych w świecie środków społecznego przekazu. Bez wątpienia, aby osoba konsekrowana mogła spełniać swe zadania i przekonywująco „mówić o Chrystusie dzisiejszemu człowiekowi, wyrażając jego radość i nadzieję, smutek i niepokój, a także przyczyniać się do budowy społeczeństwa w którym wszyscy będą czuli się jak bracia i siostry idący razem ku Bogu” (VC 98, 99) – nie można nie wziąć na serio postawionych przez Papieża wymagań. Te wymagania są konieczne, aby osoby konsekrowane mogły sprostać oczekiwaniom nowej ewangelizacji, aby były w każdym miejscu i sytuacji „gorliwymi głosicielami Pana Jezusa, umiędziejącymi odpowiedzieć z ewangeliczną mądrością na pytania, których źródłem jest dziś niepokój ludzkiego serca i jego palące potrzeby” (VC 81).

Wiadomo, że pięknego człowieczeństwa wymaga zarówno praca wychowawcza, która jest inwestowaniem w człowieczeństwo dzieci i młodzieży, jak też ewangelizacja kultury, w której każdy człowiek żyje i rośnie, a także prowadzenie dialogu, który jest formą komunikowania i wzajemnego ubogacania się ludzi. Aż w trzynastu numerach Adhortacji jest mowa o dialogu, a trzy jej numery są specjalnie poświęcone temu zagadnieniu.

DIALOG ZE WSZYSTKIMI

Historyczne *kairos*, w którym się dziś znajdujemy – to *kairos* spotkania dialogu zarówno we wspólnocie, między chrześcijaństwem i innymi religiami, jak i między różnymi kulturami. Nowa wizja ludzkości może zrodzić się jedynie z tej różnorodności i powszechnego dialogu, którego zaczynem i katalizatorem jest Ewangelia.

Słowo *dialog*, choć jest pojęciem znanym od dawna, w użyciu powszechnym nie funkcjonuje długo. Słowa tego na oznaczenie kontaktów międzyludzkich zaczęto używać w okresie powojennym. Nie występuje ono np. w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1917 r. Pojawiło się na Soborze, a w doktrynie posoborowej używa się często tego terminu do wyrażenia atmosfery rozmowy w klimacie i szczerości w celu wzajemnego porozumienia się z ludźmi, zbliżenia i wzbogacenia postaw.

Słowo *dialog* pierwotnie oznaczało rozmowę dwóch osób lub utwór literacki w formie rozmowy.

W czasach współczesnych dialog w Kościele jest sprawą zasadniczą, jest również jednym z elementów jego misyjnej działalności.

Czym jest więc dialog?...

Dialog jest spotkaniem międzyosobowym, w którym każdy z rozmówców daje i otrzymuje. Spotkanie to zmierza do wzajemnego poznania i wymiany darów. Jego formy mogą być różne. Dialog jest dziś punktem wyjścia każdej współpracy. Jest on konieczny także w życiu zakonnym, w życiu wspólnot.

Dialog w swej istocie jest wzajemnie okazywaną względem drugiego postawą otwarcia i przyjęcia. Ktoś drugi (żywa osoba) jest przede mną, konkretny, różny ode mnie, niełatwo dostępny. Mogę go nie dostrzegać, czy też widzieć w nim tylko przedmiot, rzecz, którą można manipulować, używać.

Jeśli jednak uznaję w nim osobę, otwieram się na niego, przyjmuję go, akceptuję, pozwalam mu istnieć, stawać się, potwierdzać siebie w swej oryginalności.

Mój stosunek do niego, przyzwolenie wyrażające podziw, którego udzielam jego „byciu i sposobowi bycia”, dowartościowują go, pozwalają mu rozwijać się, gdyż sytuacja przyjęcia jest jak atmosfera jasna i pełna ciepła, która pozwala wzrastać. Przez to moja postawa także ulega weryfikacji.

Przyjmuję drugiego człowieka nawet w jego odmienności, gdyż jawi mi się on jako wartość unikatowa, godna mojego szacunku, mojego poważania, co więcej, godna tego, by istnieć dla siebie samej.

Dialog jest ruchem otwarcia, przyjęcia wcześniej jeszcze, niż pragnienie, by samemu zostać przyjętym.

Dialog wymaga wzajemności. To, co ja spełniam dla drugiego, drugi winien uczynić dla mnie. Ja pozwalam mu istnieć, stawać się, tak również i on czyni w stosunku do mnie.

Coraz więcej mówi się i pisze o rzeczywistości i bogactwie ludzkiego dialogu. Ale czy ta rzeczywistość jest nowością dla nas?

Co to znaczy, że Jan Paweł II w Adhortacji, powołując się na Papieża Pawła VI, nazywa dialog: „nowym imieniem miłości” (VC 74)?

Aczkolwiek nie znajdujemy słowa „dialog” w Nowym Testamencie, to jednak biblijne pojęcie miłości i jej wymogów w sensie otwarcia i przyjęcia – stoi w samym sercu ewangelicznego orędzia.

„Bóg pierwszy rozpoczął zbawczy dialog, bo On sam nas umiłował” (J 4, 10), „...dialog zrodził się z miłości i dobroci Bożej” (Paweł VI, *Ecclesiam suam* 72, 73).

Bóg kocha nas jako pierwszy, co oznacza, że w samym punkcie wyjścia relacji, jaka powstaje między nami a Nim, istnieje – przed jakąkolwiek zasługą czy jakimkolwiek dobrem ze strony człowieka – miłość, która nas przyjmuje i dowartościowuje.

Świadomość, że jest się kochanym przez Boga w sposób niesłychany, darmowy, bezinteresowny i że ta sama miłość dotyczy wszystkich ludzi – zobowiązuje i jakby uzdalnia do miłości. Jeśli miłość Boża polega w pierwszym rzędzie na przyjmowaniu, na akceptowaniu człowieka takim, jakim jest, to miłość – jaką człowiek winien kierować ku swemu bliźniemu – będzie tej samej natury. Przyjęci przez Chrystusa, winniśmy przyjmować się nawzajem.

Każdy człowiek jest moim bliźnim i z tej prostej przyczyny możliwym przedmiotem mojej miłości. Wartość człowieka jest tak wielka, że trzeba go kochać, choćby nawet różnił się on ode mnie do tego stopnia, że jest moim nieprzyjacielem. Bóg bowiem tak kocha człowieka, kocha go dla niego samego, po prostu ze względu na jego istnienie.

Głęboka świadomość tych prawd kształtuje postawę człowieka wobec innych i rzutuje na jego styl bycia.

Mówi o tym Jan Paweł II w Adhortacji *Ecclesia in Africa*, gdy nazywa dialog swoistym sposobem bycia (nr 65).

Czyż osoby konsekrowane mogłyby nie dostrzec w tym wezwania dla siebie...?

Gdy ludzie nie dbają o ten swoisty sposób bytowania, bywa, że ich kontakty nie są wymianą, lecz konfrontacją obronną lub zaczepną, według mechanizmu – zamiast słuchać drugiego, uczyć się od niego, przykładu mu się obraz jego samego, który nosi w swoim umyśle i który uznać trzeba za niesprawiedliwy i wręcz karykaturalny. Gdy ludzie nie dbają o postawę dialogu, bywa, że nie umieją ani słuchać, ani uczyć się, ani przyjmować, ani podziwiać. Często mają gotowy obraz drugiego człowieka i używają tego, co objawia on o sobie, by potwierdzić obraz, który sobie sami stworzyli.

Spotkanie i wymiana poglądów z drugim nie będą uczciwe, a w końcu twórcze i przekształcające dla obydwu stron, jeśli nie opierają się na miłości, która jest uznaniem i szacunkiem. Stąd tak wielka waga dialogu człowieka z Bogiem – modlitwy, gdyż w tym dialogu człowiek uczy się kochać Jego miłością. Jeśli człowiek nie rozmawia z Bogiem, cóż ma do powiedzenia i ofiarowania drugiemu?

Jeżeli dialog jest prowadzony zgodnie z jego prawdą i z jego wymogami, to sprawia, że partnerzy dialogu zbliżają się do Chrystusa, który nie chciał pokonywać innych ani nad nimi panować, ale im służyć – nie inaczej – jak myjąc nogi tym, których stworzył.

We wspólnocie, w trudnym doświadczeniu dialogu i trwania twarzą w twarz z naszymi siostrami i braćmi, wobec ich prowokującej inności – rośniemy ku miłości doskonałej, która jest celem naszej drogi.

Wszystkie wysiłki, by stawać się ludźmi dialogu, zmierzają do tego, by wypełnił się Boży plan, powrót wszystkich do Domu Ojca, gdyż to właśnie Dom Ojca jest ostatecznym celem wszystkich dróg historii.

Jan Paweł II mówi nam w Adhortacji o tym, jak są „miłe naszemu wspólnemu Ojcu [...] oznaki wspólnej woli dążenia do doskonałej jedności drogą prawdy i miłości” (VC 101). Tymi znakami są różne przejawy i formy dialogu, od których żaden instytut nie powinien czuć się zwolniony.

Wśród tych form dialogu, mówiąc o dialogu ekumenicznym, Adhortacja wymienia:

- udział we wspólnej modlitwie,
- dialog przyjaźni i miłości,
- serdeczną gościnność,
- wzajemne poznanie i wymianę darów,
- współpracę w podejmowanych razem posługach i świadectwie,
- także poznanie historii, doktryny, liturgii i działalności charytatywnej i apostołskiej innych chrześcijan.

Mówiąc o dialogu międzyreligijnym, który jak się podkreśla, należy do misji ewangelizacyjnej Kościoła, Jan Paweł II wprowadza pojęcie „dialogu życia” i „dialogu dzieł” i w zakończeniu stwierdza: „te i inne formy udziału osób konsekrowanych w dialogu międzyreligijnym wymagają odpowiedniego przygotowania w ramach formacji początkowej i formacji stałej, a także w pogłębianiu wiedzy naukowej, jako, że ta niełatwa dziedzina wymaga solidnej znajomości chrześcijaństwa i innych religii, której musi towarzyszyć mocna wiara oraz ludzka i duchowa dojrzałość” (VC 102).

Dialog – co należy mocno podkreślić – nie oznacza rezygnacji z wierności poznany prawdom wiary ani z wynikających z nich zasad moralnych. Przy świadomości istoty dialogu, o której była mowa, jego warunkiem jest wzajemne poważne traktowanie się i lepsze poznanie religii partnera i bardziej swojej własnej oraz jej roli w ogólnym planie zbawienia ludzkości.

Celem dialogu ze wszystkimi jest otwieranie innych na obecność Boga w świecie. Dlatego osoby konsekrowane, będąc ludźmi dialogu, „powinny wielkodusznie zapewnić wsparcie i duchowe przewodnictwo wszystkim, którzy zwracają się do nich przynaglani tęsknotą za Bogiem” (VC 103).

Do osób konsekrowanych jako ludzi dialogu, można odnieść następujący tekst, który jakby maluje ich obraz:

„Żyją w świecie jako ludzie [...] pokoju. Nie ma w nich przemocy, nie forsują niczego, nikomu się nie narzucają, jedynie promieniają. Ich obecność jest delikatnym zaproszeniem do drogi, która – jak dobry zapach – nikomu nie wadzi i przenika do sfer najbardziej intymnych, skrytych serca [...] Ludzie ci napełniają świat czułością [...] nigdy nie wybierając potrzebującego, ponieważ każdy, kto znajdzie się na tej drodze, w głębi jest jak sierota pozbawiony prawdy, sprawiedliwości i miłości. Ich czyny pozbawione są agresywności. Są i emanują – nic

więcej. Formy agresywne pozostawiają na boku, ponieważ one oznaczają przemoc [...] Są świadkami Boga [...] nigdy nie przestają być u boku drugiego człowieka, dzieląc z nim jego szczęście, ożywiając go i budując w nim nadzieję oraz wchodząc we wszystkie instytucje społeczne (nie mieszając się z nimi). Pragną żyć dla jednego celu, aby inni ludzie mogli kontemplować to, co niewidoczne, słuchać tego, co nie słyszalne i partycypować już na tej ziemi radość wyzwolenia”. (Ingelmo Nicoalas Tello, *Kiedy wspólnota stała się symbolem*. „Życie Konsekrowane”, 1995, nr 4/8, s. 48).

Ideał? Marzenie? Czy już rzeczywistość?

Nasze wysiłki, by stawać się ludźmi dialogu, nasze nadzieje by żyć treścią Adhortacji i wskazaniami Ojca Świętego składamy w dłonie Matki Najświętszej, która jest pierwowzorem Życia Konsekrowanego, ponieważ jest Matką, która przyjmuje, słucha, prosi i kontempluje swojego Pana w serdecznym uwielbieniu.

BIBLIOGRAFIA

Jan Paweł II, *Adhortacja Ecclesia in Africa*, 1995.

Jan Paweł II, *Adhortacja Vita Consecrata*, 1996.

Jan Paweł II, *Wierzę w Kościół*, Rzym 1996.

Paweł VI, *Encyklika Ecclesiam suam*, 1964.

Przesłanie Synodu, Rzym 1994.

Przemyślenia Konsulty WPZZZ (1993–1996).

I. N. Tello CMF, *Kiedy wspólnota staje się symbolem*, „Życie Konsekrowane”, 1995, 4/8 s. 43, 50.

Łyko W. OMI, *Notatki rekolekcyjne*, Rzym 1996.

Kossowski W. OSB, *Dialogowy wymiar posłuszeństwa*, „Życie Konsekrowane”, 1996, 2/10, s. 6–11.

Matura T. OFM, *Le dialogue d’amour fondement d’une spiritualite oecumenique*, tł. pol. A. Kowalski, *Dialog miłości fundamentem duchowości franciszkańskiej*, w: *Franciszkanizm w spotkaniu z duchowością Kościołów Wschodnich*, Ire per mundum 2/1, Warszawa 1996, s. 335–363.

Zubert B. W. OFM, *Sytuacja Kościoła i Instytutów Zakonnych w Polsce*, „Życie Konsekrowane” 1996, 2/10, s. 46–54.

